Nro 552

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Czwartek dnia 30 Czerwca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Odbywszy w zeszłą niedzielę przegląd gwardji narodowéj, z prawdziwém ukontentowaniem przychodzi mi oświadczyć, iż stan, w jakim tak legjony piechoty jako i jazda wystąpiły, przeszedł moje oczekiwanie. Artyllerja, wyznać muszę, zadziwiła mnie przez swoją postawę wojskową, biegłość w rękoczynach i poruszeniach, które przedemną wykonała. Składając niniejszém podziękowanie tak wszystkim ichmość officerom jak i członkom pomienionéj gwardji, przypominam obietnicę daną mi przez JW. dowódzcę, że przy pierwszém wystąpieniu, legjony piesze, liczniéj jeszcze w broń palną opatrzone będą i że ci z członków, którzy dotąd mundurów i broni niemają, spiesznie o takową się postarają. — Zastępca gubernatora jen. bry. *Ruttie.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Dziś w ratuszu głów. odbywaja się sejmiki, dla wyboru posłów na sejm, z województw podolskiego i kijówskiego. Znaczna liczba obywateli osiadłych, z tamtych stron, znajdująca się w stolicy, będzie mieć udział w wyborach.

Po wysunięciu się Rydygera z pomiędzy wojsk naszych, dwa oddziały nieprzyjacielskie napotkały się z sobą i przez niewiadomość walczyły przez 3 godzin: z jednéj strony 5 z drugiéj 12 było armat. Oddział słabszy proponował kapitulacją, i dopiéro pomyłkę poznano. Działo się to na polach za Łysobykami; mamy to z listów bardzo wiarogodnych obywateli.

Gazeta rządowa pruska donosi, że Paszkiewicz Erywański przybył do Kłajpedy (Memla) 21 b. m., i natychmiast udał się do armji rossjiskiéj, gdzie mógł już przybyć 25go.

Hrabia Montebello złożył jako ofiarę ze swéj strony na popieranie sprawy niepodległości Polski 30,000 franków.

Przybyli znowu z Niemiec następujący lekarze: J. Goldberg, Ed. Bieling, J. Lachmann, z Berlina; N. Ney, Sim. Holstein, F. F. Ehmann, z München; K. Ap. Albertus, z Altenburga; L. Eichelberg, z Marburga; Chr. Breivogel, z Darmstadt; Is. Gerhardt, z Gera; J. Sejdel, z Lipska; J. Wolgemuth, z Münden; A. Junghanns, z Manheim.

Oddział jazdy rossyjskiej, który ciągnął wzdłuż Wisły aż do granicy pruskiéj, był dla tego wysłany, ażeby się przekonać czyli idą berlinki, które feldm. Dybicz był zakontraktował; tymczasem szyprowie dopóki nie chcą dostarczyć statków, nauczeni doświadczeniem, że im nie popłacono tych, które w czasie wyprawy do Tykocina zniszczone zostały pod Nurem, Ostrołęką i Łomżą.

Panna hrabianka Plater ciągle przywodzi swemu pułkowi ułanów na Litwie; kiedy piérwszy raz była w boju, siły fizyczne słabsze od moralnych opuściły ją, i zemdlała; potém już śmiało szła w ogień. Jéj adjutantem jest także panienka.

Dzienniki francuzkie i angielskie jak najmocniéj przemawiają za uznaniem naszéj niepodległości i wdaniem się w sprawę Polski. Mniemają, że najdaléj z końcem lipca musi nastąpić rozwiązanie téj wielkiéj kwestji europejskiéj.

Podług doniesień urzędowych ze Lwowa, ustanowiona tam prowincjonalna kommissja zdrowia użyła dzielnych środków przeciwko szerzeniu się cholery w Galicji, a szczególniéj ku zasłonieniu zachodniéj części téj prowincji po za kordonem rozciągniętym nad Sanem, która dotychczas od klęski téj została uchroniona. Równie jak dawniéj już od strony Rossji istniały kwarantanny w Brodach i Podwołoczyskach, która to ostatnia ma być przeniesiona do Hussiatyna, tak teraz ustanowiono kwarantanny od strony królestwa pol. i obwodu Rzpltéj krakow. w Bełżen,

Chwałowicach, Szczucinie i Podgórzu, zaś ze strony wewnętrznego kordonu po nad Sanem w Radymnie, Przemyślu i Myrowie. We Lwowie urządzono potrzebne lazarety i ustanowiono oddzielny instytut do oczyszczania bielizny chorych cholerycznych. Władze otrzymały polecenie pomieszczenia ubogich, w ścieśnionych miejscach osiadłych mieszkańców miasta, zwłaszcza żydów, w stosownych lokalach i wspierania ich zdrowemi pokarmami z wyznaczonych na to przez cesarza funduszów, równie jak to się uskutecznia po wsiach przez urzędy cyrkułowe. Prócz wydanych przez radę we Lwowie policyjnych i lekarskich środków, zakazano także wszelkich większych zgromadzeń ludu, i tylko kościoły i protestancki dom modlitwy zwiedzać dozwolono. — Szkoły i teatr są zamknięte. Jednakże podług doniesień prywatnych śmiertelność jest ciągle znaczna. Umarł tam na cholerę xięgarz Brzezina, który i tu w Warszawie miał xięgarnią, niemniéj professor matematyki przy uniwersytecie tamtejszym Kodesch, którego bardzo wiele uczniów (a między nimi i jenerał Skrzynecki) walczy teraz w szeregach naszych.

W handlu Dal Trozza Mappa Nurdmana w 9ciu sekcjach, zawierająca wszystkie dawne prowincje Polski, sprzedaje się po złp. 60.

Odkrycie prawd politycznych, we wszystkich xięgarniach już się sprzedaje. Cena zł. 1 gr. 15.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, iż kommendant twierdzy Modlina jen. bryg. Ledóchowski, wysłał z twierdzy dnia 26 b. m. rozpoznanie do miasta Nasielska, składające się z jednego batalijonu pułku 20 piechoty linjowéj, pod dowództwem majora Raczyńskiego, z jednym szwadronem pułku 8 ułanów, z dwóch dział prowadzonych przez kapitana Bleszyńskiego pod zasłoną 30 saperów, to wszystko pod dowództwem podpułkownika Piwnickiego, który posunąwszy się niepostrzeżony między posterunkami nieprzyjacielskiemi, i przeszedłszy wbród rzekę Wkrę, obszedł manowcami miasto Nasielsk, i równo ze dniem uderzył na obóz, w którym było około 300 koni pułku ukraińskiego ułańskiego i kozaków; nieprzyjaciel ratował się ucieczką, zostawiwszy na placu kilku officerów ubitych i kilkudziesiąt ludzi. Do niewoli zabrali jednego officera i jednego junkra, 27 żołnierzy z powyżéj wymienionego pułku, 10 kozaków i dwadzieścia kilka koni. My mieliśmy 1go żołnierza zabitego i 3 rannych. Oprócz podpułkownika Piwnickiego, odznaczyli się szczególnie: Felix Borzewski podporucznik adjutant pułku 8 ułanów, Leonard Kadłubowski podporucznik pułku 8 ułanów, Edward Jaroszyński podofficer tegoż pułku, Eugenjusz Piwnicki podofficer, podany przez cały korpus officerów i majora Summińskiego, Psarski podporucznik, Kosztorski podchorąży; żołnierz Wojtkowski Ignacy z pułku 23 piechoty, Kajetan Bleszyński. — W Warszawie, dnia 20 czerwca 1831.
Szef sztabu głównego, jen. dyw. Tomasz *Łubieński.*

Odkryty zamach Moskali. — Onegdaj z doniesień jakie otrzymał Rząd Narodowy i Wódz Naczelny pokazało się, że nieprzyjaciel ma zawiązane korrespondencje z Warszawą: że za pomocą podłych służalców dawnego rządu i za pośrednictwem niektórych Rossjan, ich żon pozostałych w Warszawie i dobranych pomocników, zamierzyli wzniecić w stolicy zaburzenie na korzyść Rossji, rozszerzyć je po całym kraju, a tymczasem w skrytości przyciągać sobie zwolenników, rozsiewać trwożące baśnie, psuć wszystko, paraliżować i rozrywać siły krajowe, i uwagę rządu i sejmu. Mówiono także, że zamyślali uzbroić niewolników rossyjskich, napaść na kassy publiczne, i to właśnie w chwili, kiedyby wojska nasze, zajęte były główną bitwą z armią najezdniczą. — Cesarz Mikołaj nie mogąc w otwartym boju wydrzeć nam zwycięztwa, ucieka się do odwiecznych środków gabinetu rossyjskiego: do zdrad, zawichrzeń, podstępów: trzeba się było od dawna tego spodziéwać, należało wszystko to przewidzieć. Kto przez lat 17 pracował na upodlenie ludzi, musiały dojrzéć pracy jego owoce: my za nadto, aż do nierozsądku pobłażający, mniemaliśmy sądząc po sobie, że nie masz zdrajców, że pojedyncze występki i błędy zniknęły obok wielkości dzisiejszéj wspólnéj sprawy: a nawet w zbrodniach dawnego rządu, widzieliśmy tylko ślepy, i raczéj litości nie zemsty godzien obłęd. W nocy aresztowano kilka osób: niektóre zabezpieczono po domach. Główym ajentem nieprzyjacielskim wedle zebranych dotąd poszlak zdaje się być Hurtig, nienawidzony powszechnie, dawniéj za Moskali, okrutny dowódzca twierdzy Zamościa. W mgnieniu oka, rozeszła się wieść o odkrytym spisku; lud, ile że pogoda i święto wyprowadziły wielu na ulice, tłumnie się zgromadził

od rana, pod mieszkaniem obwinionego: wybito okna. Gwardja Narodowa w znacznych oddziełach zebrana przywróciła porządek. Kiedy go na ulicę wyprowadzono o godzinie 11éj rano, lud tyle rozsądny i łaskawy, nie mógł wstrzymać oburzenia i żalu, rzucił się na niego, przełamał szeregi Gwardji Narodowéj. Obdarto z Hurtiga mundur, wszystkie ozdoby: lecz kiedy piérwszy zapęd minął, i rozsądniejsi przypomnieli winne uszanowanie prawu, kiedy przed zamkiem prezes Rządu Narodowego xiąże A. Czartoryski z powozu przemówił zapewniając, że sprawiedliwość jak najsurowiéj i najspieszniéj wymierzoną będzie, lud rozszedł się spokojnie, a dla uniknienia nieporządku, osadzono obwinionego w zamku jako miejscu najbliższém, gdzie warta stoi. Lud w uniesieniu sprawiedliwém, połączył z odkrytym zamachem sprawę Jankowskiego i Bukowskiego, i głośno wołał o surowy przykład. Rozjątrzenie było tém większe, że dotąd Jankowskiego nie aresztowano, a onegdaj officer ten śmiał pokazać się na ulicach Warszawy, i niejako urągać się opinji publicznéj. Wkrótce wszystko się uspokoiło: każdy wrócił do swoich zabaw i zatrudnień, ufny w czuwającym sejmie, w rządzie który ma miłość narodu i w Wodzu, który jego siłę reprezentuje. Najmniejszéj zdrożności, najlżejszego nieporządku nie było: żadnych krzyków, ani nawet kłótni, przy tak wielkiém zebraniu się, i rozżarzonych szlachetnych uczuciach nie widziano. Takiego przykładu, tak wzorowego ducha publicznego, ducha rozsądku, spokojności i porządku, żaden kraj, żadne miasto nie przedstawi. Gwardja Narodowa na odgłos bębna, stanęła pod bronią: powiększono wszędzie warty: mocne patrole przechodziły całą noc po ulicach. Patrole konne obiegają wały miasta i brzegi Wisły; rogatki dla wyjeżdżających zamknięto. Tymczasem aresztowano oprócz Hurtiga, jenerała bez służby Sałackiego, pułkownika od reformy Słupeckiego, cukiernika z Saskiego ogrodu Lessla, znanego w Warszawie Fencza (Fanshavé) brata jenerała tegoż nazwiska w służbie rossyjskiéj, panią Bażanów i kilka innych kobiét, między któremi niejaka Krasnodębska przyjaciołka Hurtiga. Aresztowano także i osadzono w bezpieczném miejscu jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego, tudzież brata piérwszego, podpułkownika Jankowskiego. Śledztwo natychmiast przez noc całą prowadzono. Wyznaczona jest kommissja oddzielna, do przejrzenia papiérów zabranych aresztowanym. Należą do niéj: vice-gubernator stolicy pułkownik Kamiński, dyrektor policji poseł Czarnocki: posłowie Ziemecki i Wiszniewski, prezes rady municypalnéj Garbiński, sędzia appellacyjny Łanowski, professor Werbusz, patron Xawery Bronikowski. W ciągu całego dnia, jenerał gubernator na koniu znajdował się wszędzie, gdzie tylko obecność jego była potrzebną. Przed zamkiem mówili także do ludu poseł Roman Sołtyk, kapitan z 9 pułku piechoty Meysner, i znany Józef Kozłowski kapitan Gwardji Narodowéj. O godzinie 4éj po południu, odbyła się jak zwykle uroczystość na pamiątkę 29 listopada w salach redutowych: gdzie zagaił posiedzenie poseł Tymowski: mówili zaś St. Jachowicz, X. Pułaski, P. Kraiński deklamował wiérsz improwizowany Goszczyńskiego, do zdrajców P. Piasecki artysta Teatru Narodowego: deklamował także wiérsz swój P. Kroplewski, artysta Teatru Rozmaitości; śpiéwał P. Moszyński: a potém z chórem dała się słyszéć podług ułożonéj muzyki przez Dobrzyńskiego, panna Wołków. Drugi obchód odbył się pod przewodnictwem profes. Szyrmy w sali wielkiéj uniwersyteckiéj. Po zagajeniu czytano i śpiéwano wiérsze układu Brunona hr. Kicińskiego: najbardziéj się podobał Mazurek, z piękną muzyką sz. Elsnera.

Nad wieczorem przylepiono na rogach ulic odezwy Rządu Narodowego, Naczelnego Wodza i Rady municypalnéj.

Do mieszkańców stolicy. — W skutek złożonéj Naczelnemu Wodzowi denuncjacji o aknu-

wanym wewnątrz kraju przez moskali zamachu przeciwko świętéj sprawie odradzającéj się ojczyzny, Wódz Naczelny dla wyświecenia prawdy i najsurowszego ukarania winnych, jeżeli się takowemi okażą, rozkazał natychmiast aresztować niektórych jenerałów i kilka innych osób, na które padało podejrzenie tak haniebnego czynu; jednych z denuncjacji, drugich dla wyjaśnienia rzeczy. Papiery ich zebrane i osoby pod ścisłą straż ujęte zostały. Uwiadamiając was o tém mieszkańcy stolicy, Rząd Narodowy pospiesza was jak najuroczyściéj zapewnić, że wszystkie środki przedsięwzięte zostaną, dla wykrycia i wyjaśnienia jak najspieszniéj zarzutu tak bolesne w sercach Polskich obudzającego uczucie, taką zgrozą przejmującego wszystkich prawych obywateli. Zbrodnię, jeżeli udowodnioną zostanie, czeka najsurowsza kara. Nic nie zdoła osłonić występnych od wymiaru rychłéj i surowéj sprawiedliwości przez sąd właściwy, ogłoszonego w stanie oblężenia M. S. Warszawy; święta sprawa nasza znajdzie w prawie słusznego lecz nieubłaganego mściciela. Dopóki jednak rozpoczynające się śledztwo, nie wyjawi pokrytych dotąd zasłoną tajemnicy czynów, dopóki zbrodnia na jaw wyprowadzoną nie zostanie, Rząd Narodowy wzywa was mieszkańcy stolicy do utrzymania téj spokojności i tego porządku, które dotąd szlachetny lud Warszawy zawsze odznaczały, które jak w każdym razie tak i teraz winne być duszą postępowania naszego. Każden krok zbyt skwapliwy, każde niedojrzałe działanie, usuwając winnego z pod śledztwa rozpoczętego, wątek cały do wykrycia zbrodni prowadzący, przeciąćby mogło. W interessie więc sprawy naszéj, w interessie czekającéj na ukaranie winnych sprawiedliwości, wzywa was mieszkańcy stolicy Rząd Narodowy, ażebyście, niętamując rozpoczętego dla wykrycia zbrodni działania, skutku onego, a tém samém niezwłocznego i najsurowszego ukarania przestępnych oczekiwać chcieli. — W Warszawie dnia 29 czerwca 1831 r. — Prezes rządu (podpis.) X. A. *Czartoryski*. — Radca sekretarz jlny rządu (podpisano) A. *Plichta*.

Mieszkańcy miasta Warszawy! W dniu wczorajszym odebrawszy doniesienie, iż kilka osób knuje w murach naszych spisek mający na celu dopomaganie nieprzyjacielowi, osądziłem być rzeczą dla dobra sprawy naszéj konieczną, kazać gubernatorowi miasta, ażeby jak najspieszniéj uwięził nietylko tych, na których zarzut tak ciężki spadał, ale i wszystkich mających z nimi bliższe stosunki. Jakoż uwięziono dzisiaj do dnia jenerałów: Hurtyg, Jankowskiego, Sałackiego, pułkownika Słupeckiego, obywatela tutejszego Karola Lesel, szambelana Fenshave, i panią Bazanów. — Zgroza, którą mieszkańcy stolicy przejęci zostali, powziąwszy o tym wypadku wiadomość, łatwą była do przewidzenia: znane mi są patrjotyczne uczucia wasze, znaną nienawiść dla wrogów. Lecz niemniéj pewni być możemy, że zamiłowanie sprawiedliwości, którego tylokrotne już od początku odrodzenia się naszego daliście dowody, każe wam oczekiwać na skutek sądowego w téj mierze działania, z tą spokojnością, jaka ludowi, własnéj siły pewnemu, towarzyszyć winna. Wolni dotąd, od wszelkiego zarzutu samowładności, i teraz potraficie uniknąć. Jeżli dla sławy imienia polskiego, życzyćby nam należało, aby niewinność obwinionych wykrytą być mogła, upewniam was, że zbrodnia z całą surowością praw wojennych ukaraną zostanie, i że nie przestanę czuwać, aby obok zachowania porządku i spokojności publicznéj, wyrodne zbrodniarzy zamachy, zniweczone były. — Warszawa d. 29 czerwca 1831. — Naczelny Wódz siły zbrojnéj narodowéj, *Skrzynecki*.

Rada municypalna miasta stoł. Warszawy. Skoro tylko powzięła wiadomość o odkryciu haniebnego związku osób zostających w porozumieniu z nieprzyjaciołmi ojczyzny naszéj, poczytała sobie za najświętszy obowiązek w imieniu obywateli stolicy zapytać się Rządu Narodowego, czyli dla wykrycia winowajców dostateczne przedsięwzięto środki. Po otrzymaniu zaspokajającéj odpowiedzi i przekonaniu się należytém, iż Rząd Narodowy w tak ważnéj sprawie, postanowił postępować z całą energją i jawnością, Rada Municypalna, pośpiesza o tém zawiadomić, wszystkich mieszkańców stolicy. Jak zatém z jednéj strony każdego obywatela świętym jest obowiązkiem, wszelkiego dołożyć starania dla wykrycia jak największéj liczby przestępców, tak z drugiéj strony wszyscy się połączyć winniśmy, dla utrzymania spokojności i porządku, i niedopuścić aby niemoralni ludzie z obecnéj chwili korzystali. Ufajmy Rządowi, ufajmy naszéj wzorowéj Gwardji Narodowéj, okażmy i w tém zdarzeniu światu, że zawsze i przedewszystkiém szanujemy prawa, że u Polaka nigdy namiętności i zemsta górować nad rozsądkiem niemogą. — Warszawa, d. 29 czerwca 1831, Prezes *Garbiński*.

Posiedzenie izb połączonych z d. 25 czerwca zagaił marszałek następującym głosem:

„Nim przystąpiemy do porządku dziennego niech mi wolno będzie, szanowni mężowie, mieć zaszczyt przedstawienia wam nowo przybyłego do grona naszego jw. Xawerego Godębskiego, posła z powiatu Łuckiego. Widok coraz bardziéj powiększającéj się liczby reprezentantów narodu z części dawnéj Polski od łona ojczyzny oderwanych, kogoż nie przejmuje najżywszą radością? nie będę się jednak nad tem rozwodził, bo każde Polskie serce czuć, a światło każdego z nas ocenić umie, jakiém to jest dla sprawy naszéj szczęściem, jakie ztąd dla nas wynikają korzyści. Jest to dla nas rękojmią upadku, gwałtu i przemocy, rękojmią zwycięstwa, wolności i niepodległości narodu Polskiego. Prócz tych ogólnych powodów są inne szczegółowe, dla których cieszyć się powinniśmy, że przedstawiony tu Xawery Godebski w naszém zasiada gronie. Jak ojciec jego nieszczędząc trudów i krwi ostatka, zostawił po sobie wiekopomną pamięć, przez naukę w literaturze, przez wzniosły patrjotyzm i zgon zaszczytny w dziejach ojczystych, tak i syn jego, a nasz kolega, tym samym postępując torem, już dowiódł i zapewne zawsze dowodzić będzie, że usiłowaniem jego będzie przyczyniać się jak najgorliwiéj do szczęścia, sławy i wielkości narodu naszego, i niechybnie w tym nowym dla niego, a wielkim zawodzie, rzeczywiste położy zasługi. Zapraszam go przeto, aby raczył być uczestnikiem obrad naszych, dopóki z powiatu, który dziś reprezentuje, na sejmiku stosownie do przepisów prawa zwołanym i odbytym, albo on sam albo kto inny w miejsce jego wybranym nie będzie.“

Poczém tak się przymówił poseł Łucki:

„Szanowny senacie! prześwietna izbo poselska! — Czterdzieści lat dobiega, jak w tych samych murach naród niegdyś zamożny i wielki, jakkolwiek w zgrzybiałości swojéj, pojął nowe przeznaczenie swoje, wyrzekł się dawnych uprzedzeń i nowém owiany życiem, nową w sobie samym rozwinąwszy siłę, rozpoczął odrodzenie swoje i przyszłéj wielkości kamień węgielny położył. I cóż dziwnego, że zawistni szczęściu naszemu sąsiedzi, z dawna na dobro nasze czyhający, wzmocnieni intrygą, wyćwiczeni w szkole podstępu i zdrady, ośmieleni poprzednim naszym bezrządem, uzuchwaleni niedołęźnością oddalonych dworów, targnęli się na dzieło zapowiadające zgubne dla ich widoków rezultata. — Gwałt i zdrada skrępowały dziecko wolności, które w niemowlęcych swoich poruszeniach, olbrzymią zapowiadało siłę. Ale szczep zdrowy przyjaznéj powierzony niwie, prędzéj czy późniéj spodziewane przynieść musiał owoce. Wśród powszechnego wstrząśnienia Europy, wpośród tylu zachwianych, zwalonych i wnoszących się tronów, w tym całym politycznym wichrze, garstka zbrojnych Polaków doskonaliła ojców swoich pracę. Duch narodowy nie ścieśniał się w granicach zakreślonych przez samolubne widoki gabinetów i dowolnie zmienianych; święta iskra miłości ojczyzny nie zgasła w rozerwanych częściach Polski, podniecały ją wspomnienia starców w młodocianych sercach, tlała ona na zarosłych mogiłach, pomnikach krwawych z barbarzyństwem zapasów, tlała na gruzach zamków, zkąd dobrze zasłużona ojczyznie narodowa starszyzna, własne swoje dla obrony ojczystych swobód wyprowadzała zastępy; podjął ją mąż myślący, mąż budujący na przyszłość nieśmiertelny Czacki, wzniósł on świątynie nauk, i straż świętego ognia poruczył młodzieży, którą do wielkich usposabiał celów. Tu pozwólcie, szanowni mężowie, zwrócić uwagę waszą na sprzeczny niejako z sobą ostatnich naszych politycznych wysileń rezultat. W 1812 r. groźne i różnorodne zastępy żołnierza cesarza przeszły Niemen, towarzyszyły im łudzone nadzieją liczne Polaków roty, orzeł biały spoczął na grodzie Gedymina, a przecież ta emigracja ludów, to przelanie się zachodu na wschód nie zrządziło spodziewanego w zabranych prowincjach wstrząśnienia: wydzierałasię wprawdzie szczę-

gółowo młodzież pod ojczyste znaki, ale ogół mieszkańców, dojrzalsi obywatele, nie zrobili groźnego poruszenia, i jakby w osłupieniu spoglądali na ten przelatujący meteor zwycięztw i chwały. Przy końcu 1830 roku kilkuset pod okiem królewskiego brata, w obliczu zbrojnego jego żołdactwa, w tłumie etatowych i nadetatowych siepaczy, podnosi sztandar ojczysty, a krzyk wolności przez nią wydany rozlega się w najodleglejszych zakątach starożytnéj Polski, a tysiące rąk zbrojnych podnosi się wszędzie; łamią się granice któremi rozległą ojców naszych dziedzinę kongresowe poprzerzynały wyroki, starcy wracają do ułudzeń młodości, młodzież okazuje doświadczenie i rozwagę dojrzałego wieku, niknie osobisty interes, milczy głos serca, najdroższe ofiary idą na ołtarz ojczyzny, jeden płomień zagrzewa wszystkie serca, jedna myśl zajmuje wszystkie umysły, jeden cel chłonie całą istność mieszkańców: dojrzała ojców praca, Polska niepodległą być musi! Zkądże ta różnica? miałżeby Polak po tylu latach bolesnéj próby nauczyć się dopiero kochać ojczyznę? miałżeby w ciągu czterdziestoletniéj niewoli pojąć godność swoję? Nie, nie zaiste! Ale w 1812 r. władza genjuszu, która nagięła Europę pod widoki zachodniego mocarza, nie mogła długo zaślepiać ludów względem własnego ich przeznaczenia: nieufny, bo nieszczęśliwy Polak, z nieśmiałością uchylał brzeg zasłony okrywającéj dalsze losy jego ojczyzny: przeczuwał on, że byt jéj zależy od skutku olbrzymich zapasów ukoronowanego genjuszu z woli narodu z monarchami z Bożéj łaski; przeczuwał, że czyli zwycięztwo na tę lub na owę przechyli się stronę, obręb nowéj Polski zastósowany będzie do potrzeb jednego, lub do mniemanéj równowagi ustanowionéj między sprzymierzonemi dworami. W końcu 1830 r. naród dojrzały w nieszczęściu chwycił się piérwszéj sposobności, zapewnienia sobie niepodległego bytu, z siebie samego wyprowadził energią i siły o które rozbijają się dotąd najprzemożniejsze zastępy, o swoje i dla siebie walczy; jawnemi stały się cele narodowego powstania, każdy przystępuje z ufnością do dzieła mającego na celu szczęście całego kraju Polskiego i następnych pokoleń. Mało ważne uchybienia, lekkie nieporozumienia nie zdołają osłabić moralnéj siły: nikną te drobne skazy w blasku słońca narodowéj chwały i wierzcie mi, dostojni mężowie, w odległości kilkudziesięciu mil tylko, nie dochodziły nas już pamiętniki potoczonych wypadków, słyszeliśmy tylko historją wzniosłych waszych czynów, pojmowaliśmy tylko szczytny ideał bohaterstwa, którego ideały najświetniejszych epok starożytności przewyższyć nie mogą. Dumni świętością naszéj sprawy, dumni własną godnością, nie zstępujmy dobrowolnie z wysokiego stanowiska, na które nas podziwienie obcych ludów i nasze wzniosło poświęcenie. Chwała rycerskiéj młodzi, co piérwsza w narodowéj sprawie oręża dobyła; cześć wam, dostojni mężowie, którzyście piérwsi całą świętość téj sprawy pojęli, przyzwoitą nadali jéj dążność, i odleglejszych braci do spólnego działania wezwali. Szanowny reprezentant wołyński skreślił wam stan naszéj prowincji, ducha który w niéj panuje, i przeszkody z któremi walczyć przychodziło; ale nie wiem, ażali zbyt wielkiéj na usposobienie niższych klas mieszkańców wątpliwości nie rzucił. Lud nasz, jak wszystkie prawe szczepy sławiańszczyzny, jest łagodny i powolny, nie pokłada ślepego zaufania i w wyznaniu religijnem, które mu gwałtem narzucono, nienawidzi moskiewskiego żołnierza, który mu ostatni kęs chleba wydziera, nie sprzyja rządowi od którego nigdy głosu pocieszenia nie usłyszał, od którego w klęskach publicznych nigdy wsparcia nie doznał; zapatruje się na swojego właściciela, i nawykły widziéć w nim jedynego opiekuna, jakażkolwiek ta opieka być może, pójdzie za jego rozkazem, jeśli nie posłucha rady ale nie zna sił swoich i nie dowierza im wcale. Lud prosty nie prędko oswaja się z nowém przeznaczeniem swojém, tak jak człowiek, któremu biegła ręka lekarza wzrok przywróciła, zwol-

na się ze światłem dziennem oswaja. Z resztą wszakże pod jedyną strażą włościan, nasza własność i droższe nad nie żony i dzieci nasze pozostały, a przecież nie ma przykładu, ażeby świętość tych zakładów w czemkolwiek naruszoną była; ufajmy im tedy przezornie, i chwilowego może osłupienia za nieprzechylność nie bierzmy. Po tylu latach bolesnego rozłączenia, posłannicy prowincji zabranych wchodzą do koła waszego. Jeżeli Opatrzność pozwoli nam wywalczyć niepodległość naszą, jeżeli pozwoli dożyć téj szczęsnéj chwili, że bezbożna stopa nieprzyjaciół przestanie ojców naszych deptać popioły, i że orły Polskie łącznie z bratnią pogonią utkwione na brzegach Dniepru i Dźwiny staną się przedmurzem Europy od tłoczącéj się na nią Azji, jak niegdyś były tarczą chrześcijańskich ludów, przystąpimy wspólnie z wami do zbawiennéj reformy ustaw i instytucji naszych, których, jak sami zaręczyliście, narzucać nam nie chcecie, korzystać w téj mierze z waszego światła jako starszych braci naszych, z waszego doświadczenia nabytego w tylu odmiennych kolejach téj małéj cząstki narodu Polskiego i w ścieraniu się ze wszystkiemi ucywilizowanemi ludami Europy; ale nie damy się wam ubieżyć ani w miłości dla kraju, ani w najczystszém poświęceniu dla dobra spólnéj naszéj matki ojczyzny.

(A. n.) *O upadku zamierzonéj reformy rządu.* — Walka odbyta w Warszawie w izbach między sprawą narodową, a widokami stronnictwa, w któréj piérwsza zupełne odniosła zwycięztwo, zajmowała mocno wszystkich i u nas na prowincji. Z powszechną radością wiadomość o utrzymaniu rządu przyjętą została. My tu rzecz tę trochę z innego uważaliśmy stanowiska, Warszawa sądzi oczywiście z osób teraz działających, bliżéj ich znając zamiary złe lub dobre, łatwiéj potrafi ocenić, my tu więcéj ogólnie rzecz tę uważaliśmy, a mając w naszéj okolicy obywateli którzy dobrze pamiętają sejm czteroletni, i upadek naszéj konstytucji 3 maja, ubolewaliśmy nad podobieństwem dzisiejszych okoliczności, i z upadkiem tego rządu widzieliśmy upadek naszego szlachetnego powstania, lub przynajmniéj nadanie mu zupełnie innego kierunku, w czémby naród nic nie zyskał pewno, tylkoby niektóre familje dobrze na tém wyszły, jak to się od lat kilkuset u nas dzieje.

Nie można na chwilę wprawdzie przypuścić żeby się znaleźli dziś zdrajcy i zbrodniarze między działającemi teraz, podobni Branickiemu, kanclerzowi Małachowskiemu, Chrysztunowi, Kossakowskiemu, Ożarowskiemu, Zabielle i t. d. lecz czyż nie mógłby się znaleść kto podobny Stanisławowi Augustowi? Szlachetnie myślący, dobry, kochający nauki, ale słaby, protegujący ludzi uczonych, lecz nie umiejący się opędzić intrygantom, i Moskwy przyjaciołom? Mający początkowe od młodego wieku skłonności zupełnie przeciwne widokom powstania naszego? Czyż nie mógłby się zjawić podobny Hetmanowi W. K. Rzewuskiemu, któremu się marzyła przy arystokratycznéj dumie sława jedynie wojskowa, a który nie wiedząc do zguby ojczyznę prowadził? Czyż nie moglibyśmy mieć zręcznego (gdyby tylko majątek stał potemu) próżnego, szukającego popularności, dumnego z rodu swego, który obalić tylko mając zamiar króla, udawał i sam się zwodził że o szczęściu ojczyzny myśli!.. Czyż nie mógłby się zjawić podobny Sucharzewskiemu, który w kwiecistych i szumnych wyrazach, swoje przywiązanie do ojczyzny tylko dowodząc, za największego miany patrjotę, także w przepaść ciągnął, nieszczęśliwą Polskę!... Czyż nie moglibyśmy mieć podobnego sędziwemu Kazimierzowi Sapiehi, który zawsze zacny, zawsze dobry Polak, nierozumiejąc rzeczy, dał się tak haniebnie uwieść? Nie mogąż się znaleść jenerałowie podobni Ponińskiemu; Chlasińskiemu?... Kilkunastu takich ludzi przy sterze rządu, przy wpływie w izbach, nie mogłożby zgubić Polski i teraz? Powie kto, że kilku nicby zrobić nie zdołało, ale czy ci kilku nie znaleźliby mnóstwo przedajnych, podłych, i głu-

pich? Czyż nam zeszły rząd przez ciąg piętnastoletniego zepsucia nie zostawił znaczego zapasu!!!... Znalazłoby się niezawodnie podobnie jak za Targowicy jéj marszałkowie: Miączyński, Walewski, Potkański i t. d. Urzędnicy i obywatele jak: Dziekoński M. N., biskup Sadkowski, Złotnicki, Moszeński, Bieliński marsejm. gr., Ankwicz, Włodek, Drewnoski i t. d. Czyż zresztą nie jeden z najuczeńszych ludzi i dobrych Polaków, wciągnięty do tego zgubnego dziś stronnictwa, tak jak niegdyś cnotliwy Wojciech Turski, w konwencji narodowéj francuzkiéj przeciw konstytucji 3 maja powstawał wynosząc cnoty Targowiczan, w naszéj dziś izbie przeciw sprawie czystéj narodowéj nie wznosi głosu!... A wieleż to przewrotność jednego ministra kanclerza Małachowskiego, nie pociągnęła za sobą nieszczęśliwych ofiar!!.. Cnotliwy Skorkowski, Sandomierski poseł, przez niego uwiedziony, sprzeciwiający się mocno konstytucji 3 maja, w czasie rewolucji z rozpaczy i zgryzoty sumienia jako prosty ochotnik przelewał krew za ojczyznę! Możeby kto i teraz był zapłakał, lecz poniewczasie gdyby z gubny projekt był się utrzymał, tak jak marszałek Małachowski nad swym błędem, po przystąpieniu króla do Targowicy.

Dzięki Najwyższemu, że naród już nietylko na placu bitwy ale i w radzie zwycięża!!!! — Dnia 20 czerwca 1831 r. — W H. nad Pilicą, X. D.

(N.) Między rycerzami naszymi, którzy w pamiętnéj na zawsze bitwie pod Ostrołęką z bezprzykładném męztwem poświęcili się na ołtarzu ojczyzny, jest Józef Gawroński, magister prawa, podofficer z 5 pułku strzelców pieszych. Zostawszy ranny, w d. 13 b. m. zakończył życie. Ojczyzna utraciła w Gawrońskim godnego siebie obywatela, najchętniejszego obrońcę swobód i niepodległości swojéj. Ojciec jedynego i najlepszego syna, znajomi wiernego przyjaciela. Cześć ci szlachetny i waleczny młodzieńcze! Duch twój już się połączył z tymi, co równie jak ty w najświętszéj walcząc sprawie, polegli zgonem walecznych; w ich gronie kosztujesz tego szczęścia, które Przedwieczny zgotował obrońcom wolności i ś. Jego wiary. Naczelny Wódz go mianował podpor. lecz nie dożył nominacji. J. A. N.

Licytacja ruchomości, jako to: sreber stołowych zegaru stołowego, mebli i sprzętów domowych, kuchennych, sukien i bielizny, oraz pościeli, miedzi kuchennéj i tym podobne, po niegdy Felicjannie z Jeków Imo Braunowéj ostatniego ślubu Borowskiéj pozostałych, odbędzie się na żądanie sukcessorów tejże za dozwoleniem sądowym w dniu 1szym lipca r. b. o godzinie 3ciéj z południa w domu pod liczba 315 w Rynku Nowego Miasta sytuowanego, gdzie kontynuowaną będzie aż do wyprzedania wszystkich effektów, o czém się chcącym licytować donosi. — W Warszawie d. 27 czerwca 1831 r. — (Podpisano) *William* rejent.

W possessii pod Nr. 493 przy ulicy Miodowéj znajdują się stajnie i wozownie wygodne do najęcia a nawet miesięcznie każdego czasu. W tejże possessji znajdują się appartamenta wszelkie, średnie i małe, oraz mieszkania kawalerskie, za znacznie zmniejszoną cenę, mianowicie na kwartał od Sgo Jana do Sgo Michała.

Zawiadamia się właścicieli domów w Warszawie lub folwarków, że osoba uzdatniona do zarządzania i obeznana z gospodarstwem i rachunkami, znajduje się w domu pod Ner 959 Wgo Żelaza. Osoba ta może złożyć kaucją.

Folwark z wszelkiemi użytkami gorzelanemi, przy trakcie z Warszawy do Łowicza, o pół mili przed Sochaczewem, jest do wydzierżawienia na lat trzy; życzący sobie zadzierżawić takowy, raczy zgłosić się do Biura Informacyj naprzeciwko poczty Ner 377.

W browarze Willanowskim będą od 1go Lipca b. r do częściowego lub ogółowego sprzedawania słodziny od potrzeby gruntowéj zbywające. W tymże browarze wywary gorzelniane od 1go października r. b. będą mogły być z wolnéj ręki wypuszczone, z wolnością utrzymywania na wypas kilkadziesiąt sztuk rogacizny i nierogacizny. Niemniéj jest do wydzierżawienia z wolnéj ręki od 1go Lipca r. b. Oberża Willanowska; życzący sobie wchodzić o te przedmioty układy, raczy się do administracji dóbr w Willanowie zgłosić.

Bryczka wygodna, budką brodzką zwana, skórą kryta, fartuchem skórzanym i firankami opatrzona, jest do sprzedania za pomierną cenę; dowiedzieć się można jak wyżéj.

Dziś zrana ciepła stopni 9. — Wczoraj w poł. 19.

TEATR NARODOWY. Dziś: na żądanie op. Wolny Strzelec.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.